

KS. KRZYSZTOF STOLA

PASTORALNA TEOLOGIA ZNAKÓW CZASU WEDŁUG KAROLA WOJTYŁY

Współczesne ożywienie refleksji nad biblijnym terminem „znaki czasu” (Mt 16, 3) jest zasługą papieża Jana XXIII, który w bulli zwołującej Sobór Watykański II — *Humanae salutis* (z dn. 25 XII 1961 r.) stwierdza: „My zaś pragniemy całkowicie zaufać Zbawicielowi, który nas wzywa do rozpoznawania znaków czasu. Dlatego też wśród gęstych ciemności dostrzegamy liczne oznaki, które zdają się zwiastować nadejście lepszych czasów dla Kościoła i rodzaju ludzkiego”¹. Określenie to, powtórzone w encyklice Pawła VI *Ecclesiam suam*, ostateczny swój status w języku teologicznym uzyskało dzięki ogłoszonej przez Vaticanum II *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*, która określa zręby pojęcia i podstawy teologii znaków czasu.

Poszukiwanie miejsca Kościoła na obecnym etapie dziejów ludzkości Sobór poleca jako zadanie najpilniejsze, a określając jego zasady w znakach czasu widzi znamiona współczesności, które pozwolą dokładniej określić sytuację eklezjalną². Na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat wielokrotnie próbowano sprecyzować problematykę tych znaków w ramach różnych dyscyplin teologicznych: teologii biblijnej, dogmatycznej, moralnej czy nawet katolickiej nauki społecznej. Jednak trudności wynikłe w trakcie opracowań tematu i ich charakter przyczynkowy spowodowały spadek popularności tego określenia i znaczne wyeliminowanie go z różnego rodzaju publikacji.

Z tego powodu na podkreślenie zasługuje oryginalna koncepcja znaków czasu Karola Wojtyły. Nie daje on wprawdzie ścisłego, monogra-

¹ Cyt. za S. Moysa. *Znaki czasu a rozeznanie duchowe*. „Collectanea Theologica” 47: 1977, fasc. 4 s. 23; tekst oryginalny „Acta Apostolicae Sedis” 54 1962 s. 6.

² *Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* nr 11; *Dekret o ekumenizmie* nr 4; *Dekret o apostołstwie świeckich* nr 14; *Dekret o formacji kapłańskiej* nr 9; *Dekret o wolności religijnej* nr 15.

ficznego opracowania tego zagadnienia, jednak na podstawie wzmianek o znakach czasu (w kazaniach, homiliach, przemówieniach, konferencjach, a ostatnio w dokumentach papieskich), kontekstu, w jakim one występują oraz charakterystycznych zastosowań, można odtworzyć systematyczny i pełny wykład duszpasterski, będący swoistą teologią znaków czasu. Materiał do tej syntezy został wybrany z publikacji K. Wojtyły, które ukazały się w okresie od Soboru Watykańskiego II do końca roku 1980. Późniejsze wypowiedzi tego wybitnego teologa i filozofa są praktycznym zastosowaniem wcześniej stworzonej koncepcji.

1. TEOLOGICZNY STATUS HISTORII

Należy podkreślić, że we wszystkich wypowiedziach K. Wojtyły wyraża się ducha specyficznego dla polskiej myśli historycznej. Wyraża się on w organicznym i ewolucyjnym ujmowaniu czasu, w personalistycznej wizji dziejów i zbawienia oraz w głębokim poczuciu jedności i ciągłości tych procesów. Tę swoistość spotkać można współcześnie także w pracach kard. Stefana Wyszyńskiego, W. Granata, Cz. Bartnika.

Według Bartnika istnieją bardzo ściśle powiązania czasu, przestrzeni i osoby. W osobie bowiem czas i przestrzeń otrzymują ostatecznie swój historyczny wyraz³. Jest to proces stawania się osoby ludzkiej, który zawiera w sobie również wszystkie odniesienia do innych osób oraz sfery nadprzyrodzonej. Historia, zdaniem tegoż autora, to „proces poznawania się wzajemnego dwóch światów na całej szerokości ich kategorii i treści osobowych, a więc łącznie z teologicznymi i nadprzyrodzonymi”⁴. Jeśli tylko w osobie dokonuje się przecinanie nurtu dziejów i *mysterium salutis*, to w Chrystusie dokonała się najpełniejsza synteza tego co historyczne z tym co nadprzyrodzone. Zbawienie zatem nie jest rzeczą, jest to raczej „Ktoś”, rzeczywistość o charakterze personalnym. Proces tej syntezy kard. Wojtyła ujmuje następująco: „Historia sama jest retrospektywna. Zbawienie natomiast posuwa nas stale w stronę tego początku, który tkwi w świętości i ojcowskiej miłości Boga oraz w stronę tego okresu, z którym łączy się przeznaczenie człowieka. Zbawienie wciąż się wciela, aby iść z historią ludzi i ludów, aby z nią poniekąd się utożsamiać — ale też i po to, aby ludzi wciąż wyprowadzać z historii”⁵

³ Cz. Bartnik. *Personalistyczna koncepcja historii*. „Biuletyn Przyjaciół Teologii i Filozofii Chrześcijańskiej” 3 1973 nr 4 s. 139.

⁴ Tamże s. 142.

⁵ Kard. K. Wojtyła. *Aby Chrystus się nami posługiwał*. Kraków 1979 s. 342.

Taka relacja historii i osoby staje się miejscem teologicznym (*locus theologicus*) i może być punktem wyjścia do stworzenia koncepcji znaków czasu, której przybliżenie jest zadaniem niniejszego artykułu.

2. PODSTAWY BIBLIJNE

Biblijna synteza historyczno-zbawcza przejawia się u Wojtyły nie tylko w terminologii zaczerpniętej z Biblii, lecz także w sposobie odnośnienia zmienności czasów do słów, „które nie przeminą” Świadczy o tym następująca charakterystyka współczesności: „Czyż świat nowej epoki, świat lotów kosmicznych, nieosiągalnych przedtem zdobyczy nauki i techniki, nie jest równocześnie tym światem, który jęczy i wzdycha (por. Rz 8, 19), gdyż wciąż z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych (por. Rz 8, 22)”⁶ To, co odnosi się do czasów opisanych w Piśmie św. odnosi się do każdej epoki. Szczególnym zadaniem nowego Ludu — Kościoła jest odczytanie tego w sposób właściwy dla danego czasu. Świat współczesny jako dzieło człowieka tak podobny do tylu innych światów będących przed nim, jest jednocześnie dzięki pracy umysłu i rąk człowieka a także przez grzech i destrukcję światem nowym (i w dobru, i w zlu)⁷ Kościół tkwi w tym świecie, ale i taki właśnie świat jest w Kościele. Nawiedzenie świata przez Boga w osobie Jezusa Chrystusa kontynuowane jest w każdej epoce i dlatego przypatrując się czasom obecnym, współczesnemu światu, Kościół musi poznawać szczególne momenty tego nawiedzenia, „[...] aby nie stosowały się do nas słowa jakie Chrystus skierował do Jerozolimy, iż «nie poznała czasu nawiedzenia swego»” (Łk 19, 44)⁸. Oryginalność koncepcji znaków czasu kard. Wojtyły polega na ukazaniu komplementarnego dopełniania się wydarzeń o charakterze znakowym.

Z jednej strony są to znaki pochodzące od świata, domagające się pełniejszego, bardziej adekwatnego odczytania depozytu Objawienia — aby dzieje mogły ewoluować dalej ku ostatecznemu spełnieniu. Proces tej zbawczej ewolucji często nazywany jest przez autora ewangelizacją. Czasy ze swoją zmiennością powodują, że żyjemy stale w takim oto cyklu: preewangelizacja — ewangelizacja — postewangelizacja, która staje się znów jakąś preewangelizacją⁹ Należy badać znamiona epoki, które mogą dostarczyć ważnych wskazówek dla świata, dotyczących je-

⁶ Jan Paweł II. *Redemptor hominis* nr 8. „Novum” 3 1979 s. 50.

⁷ Wojtyła. *Aby Chrystus* s. 212.

⁸ Tamże s. 296.

⁹ Tamże s. 121.

go przyszłości. Trzeba zrozumieć w jakiej mierze i w jaki sposób zacieranie, czy też zacieranie się śladów Ewangelii przygotowuje jej drogę na nowo¹⁰. Niemożliwe jest to bez wsłuchiwanie się w podszept Ducha. Znaki, o których mowa, nie są jedynie okolicznościami zewnętrznymi o charakterze czysto materialnym, przedmiotowym, bezosobowym. Noszą one wyraźne znamię personalności. W człowieku bowiem rodzi się świadomość potrzeb, zagrożeń, twórczości, siły, przemijania, a jednocześnie najbardziej egzystencjalne pytanie o sposób bezwarunkowego określenia siebie w tych sytuacjach. Refleksja ta stanowi, czasem jeszcze nieuświadczmione, wołanie do Ducha i o Ducha, naprowadza na trop zbawczego działania Boga. W tym właśnie aspekcie znaki czasu, jako znaki od świata, mają charakter personalny i w pewnym sensie rewelatywny, a więc Boży.

Z drugiej strony znaki czasu są według kardynała szczególnymi dowodami spełniania się wielkich dzieł Bożych, zwycięstw wiary, które osadzone w realiach swej epoki wybiegają poza czas. Jako przykład mogą tu służyć święci, „[...] którzy są milowymi słupami pewności tej drogi, jaką lud Boży na całej ziemi podąża do swych ostatecznych przeznaczeń”¹¹. Te znaki są odpowiedzią na znaki od świata, dopełniają je, wskazują na aktualność orędzia ewangelicznego, na sposoby realizacji zbawienia nawet w warunkach sprzeciwiania się mu. Wszystkie zaś one zbiegają się w jednym, jedynym Znak, w Nim znajdują swe uzasadnienie, sens i eksplikację. „Czyż słowa Starca jerozolimskiego, wypowiedziane nad czterdziestodniowym Dzieciątkiem — zastanawia się Kardynał — nie zawierają jakiejś najzwięźlejszej syntezy tego, co nas wszystkich tak głęboko dotyczy i nieustannie nurtuje? Czyż nie są one szczególnym znakiem naszego czasu, lub przynajmniej kluczem do zrozumienia różnych znaków, nad którymi zastanawiał się Sobór Watykański Drugi, Synod Biskupów i nieustannie zastanawia się Stolica Apostolska, Episkopat i cały Lud Boży wówczas, gdy wchodzi w siebie i stara się zrozumieć najgłębszy sens swego bytowania i świadectwa? Czyż słowa: «Znak, któremu sprzeciwiać się będą» (Łk 2, 34), nie są jakąś szczególną definicją Chrystusa i Kościoła?»¹²

3. „ZNAK SPRZECIWU”

Biblijny, klasyczny tekst mówiący o znakach czasu (Mt 16, 3) ma nieco inny sens niż jego soborowe zastosowanie. Logion ten miał wska-

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże s. 225.

¹² K. Wojtyła. *Znak sprzeciwu*. Paris 1980 s. 19.

zywać współczesnym na realizację zapowiedzi starotestamentalnych, na zjawiska związane ściśle z epoką mesjańską. Dziejące się za sprawą Chrystusa cuda — znaki podkreślają wyjątkowość Jego postaci, poświadczają Jego tożsamość i nadejście ery Mesjasza, której zapowiedzi i charakterystyczne znamiona odbiorcy znają ze świętych pism. Fakty te same w sobie nie są jednak najważniejsze. Stanowią tylko kontekst, w którym właściwym znakiem Boga jest Chrystus. On jest Słowem Boga: „Kto mnie poznał, poznał też i Ojca” (J 14, 9b). Chrystus, stosownie do możliwości percepcyjnych odbiorców, objawia Boga niewidzialnego, Jego wolę, prawo, miłość, mówi o Jego istocie. Dlatego też można nazwać Chrystusa Znakami wszechczasów. Jest On znakiem personalnym jedynym i niepowtarzalnym, bo pochodzi od Osoby — Ojca i sam jest Osobą oraz ku osobie ludzkiej się skierowuje.

Analiza semiotyczna ujawnia, że druga osoba w kontaktach międzyludzkich jawi się wprawdzie odbiorcy z całą głębią swej podmiotowej tożsamości i integralności, w rzeczywistości jednak pozostaje tajemnicą. Jako inne „ja” może być dana drugiej osobie tylko w mnogości zewnętrznych sygnałów, znaków. Te zaś pozwalają odczytać co dzieje się w innym człowieku, w jego osobowym wnętrzu na tyle, na ile są czytelne i komunikatywne dla obu stron uczestniczących w dialogu¹³. Kontakt Boga z człowiekiem jest niepowtarzalnym, przekraczającym ludzkie możliwości rodzajem dialogu. Dlatego osoba Chrystusa, Jego słowa i czyny są „przetłumaczeniem” na język ludzki, na ludzki sposób odbierania tego wszystkiego, co Bóg ma o sobie i o swym planie do zakomunikowania człowiekowi; „On jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15).

Drugi aspekt znakowości Chrystusa wyraża się w tym, że jako Słowo Boga jest On wezwaniem i domaga się również totalnego osobowego zaangażowania się człowieka w odpowiedź dawaną Bogu. Odpowiedź ta decyduje o dynamizmie historii zbawienia. Właśnie dzieje Słowa Wcielonego to proces, który w proroczym kantyku zapowiada Symeon: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu [...] i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2, 34b). Dzieje Boga-Człowieka wzięte niejako od strony „przedmiotowej” są dziejami opowiadania się za Nim lub sprzeciwu. Od *fiat* Maryi do „ukrzyżuj” tłumów są to dzieje od przesładowań aż do ekspansji chrześcijaństwa, dzieje między schizmą a nowymi „zesłaniami Ducha”, dzieje odrzucających Go totalnie i świętych.

W tym procesie dokonuje się jakby identyfikacja Chrystusa i Kościoła, realizuje się podobieństwo losów Jezusa i Jego Mistycznego Ciała.

¹³ Zob. E. Wolicka. *Znakowy charakter uczestnictwa*. ZN KUL 22 : 1979 nr 1 - 3 s. 111 n.

A jednocześnie Chrystus-Słowo, Słowo wzywające, implikujące inną wizję Kościoła. Jest to wizja ludu z Chrystusem jako punktem centralnym i docelowym zarazem, wokół którego i do którego biegną duchowe dzieje ludzi. Jezus Chrystus jest Znakiem jedynym i niezmiennym. Zmienia się tylko kontekst odczytywania tego Znak. Zmieniają się znaki Jemu towarzyszące, które powstają w czasie i na tymże czasie wyciskają swe znamię. Dlatego Wojtyła pyta: „A jeśli obecnie po Soborze Watykańskim Drugim i wobec straszliwych doświadczeń, przez jakie przeszła i wciąż przechodzi wielka (jak nigdy dotąd) rodzina ludzka, Jezus Chrystus jawi się ludziom na nowo jako światłość świata — to czyż w tym samym okresie dziejów nie stał się On także owym Znakiem, któremu bardziej niż kiedykolwiek okazują sprzeciw?”¹⁴. Wydaje się, że przyjęcie Chrystusa jako Znaków znaków pozwala jaśniej, adekwatniej, prościej, a przy tym z osobistym wewnętrznym zaangażowaniem, odczytywać całą symptomatykę zachodzących w świecie zmian. Albowiem Boża treść zjawisk, prądów, przemian socjologicznych, zmian mentalności jest uchwytna dopiero w odniesieniu do „Znaku sprzeciwu”.

Jako przykład wydobywania Bożego sensu zjawisk historycznych może posłużyć pewna specyficzna grupa znaków. Są to przejawy zapowiedzianego przez Symeona (a wcielonego w różne znamiona epoki) sprzeciwu, czyli upadanie i powstawanie wielu, zacieranie śladów Ewangelii, które powodują potrzebę nowej ewangelizacji. Sens sprzeciwu odczytać więc można jedynie w kontekście całej zbawczej ewolucji czasu, który zmierza do swego wypełnienia się w paruzji. A zatem znaki czasu w takim rozumieniu nie zawierają głosu Boga. Zawiera je Objawienie, natomiast sytuacje historyczne stanowią formę „naprowadzania” świadomości człowieka chrześcijanina i całego Kościoła na możliwość i zarazem konieczność nowych eksplikacji, odczytań istniejącego Depozytu, czyli odkrywania na nowo nieprzebranego bogactwa Jego treści. Tym samym klasyfikując zjawiska negatywne jako znaki czasu, nie przypisujemy Bogu złych działań. Sprzeciw bowiem jest organicznie związany z historią zbawienia, lecz nie na sposób przyczynowy.

Warto przytoczyć tu jeden z najważniejszych znaków sprzeciwu, a zarazem znaków czasu rozumianych jako znaki od świata. Jest nim fakt, z jednej strony, obecności olbrzymiego potencjału wiary w dzisiejszym świecie, z drugiej zaś, fakt manipulowania nawet Chrystusem, aby Go dostosować do miary, o której mówi Kardynał: „[...] miary człowieka ery postępu i programu współczesnej cywilizacji, który jest programem konsumpcji środków, a nie stawiania transcendentnych celów.

¹⁴ *Znak sprzeciwu* s. 182.

Z tych pozycji Mu się sprzeciwiają — i nie znoszą prawdy głoszonej w Jego Imieniu (por. Dz 4, 10. 12. 18), i przypominanej w Jego Imieniu. Ten sprzeciw wobec Chrystusa, który idzie często w parze z powoływaniem się na Chrystusa — a więc czynią to także ci, którzy zwą się Jego uczniami — jest szczególnym symptomem czasów, w których żyjemy¹⁵.

Znak Chrystusa, wyznaczający duchowe dzieje człowieka, jak gdyby rozkłada się w czasie i przestrzeni. Albowiem, jak trafnie zauważa Wojtyła, w czasie kiedy Chrystus, wtedy i Jego Kościół — hierarchia, zakony, wszyscy wierni — stają się Znakiem budzącym sprzeciw najbardziej zacięty czy też najbardziej przemyślany¹⁶.

Jest to ciekawe ujęcie, gdyż nie tylko zawiera przedteologiczną analizę socjologiczno-psychologiczną, ale także ukazuje problem w pełnym jego wymiarze historiozbowczym i ten wymiar akcentuje. Jest to również jakby synteza całych dziejów zbawienia, łącznie z naszym ich okresem, synteza dokonująca się w Osobie i przez Osobę Chrystusa. Sięga ona początków rodzaju ludzkiego i odkrywa źródła aktualnej jego kondycji, te tkwiące w grzechu pierwotnym, jak i te, które niesie ze sobą ostatnie ćwierćwiecze drugiego tysiąclecia po Chrystusie. Wojtyła porównuje ten czas do specyficznego adwentu: „Czas oczekiwania — a zarazem decydującej pokusy, poniekąd wciąż tej samej, którą znamy z 3 rozdziału Księgi Rodzaju, jednak w sensie coraz radykalniejszym. Czas wielkiej Próby i wielkiej zarazem Nadziei. Na ten właśnie czas został nam dany znak: Chrystus — «Znak, któremu sprzeciwiać się będą» (Łk 2, 34). I Niewiasta obleczona w słońce: «Znak wielki na niebie» (Ap 12, 1)»¹⁷ Ten ostatni w specyficznej teologii znaków czasu omawianego autora, ma szczególne znaczenie. Stanowi dopełnienie pierwszego, choć jest również samodzielny i uniwersalny. Warto więc przeanalizować go dokładniej.

4. SIGNUM MAGNUM

Wprawdzie współcześnie coraz częściej Znak Wielki¹⁸ interpretuje się eklezyjalnie, tradycyjnie jednak ma interpretację mariologiczną, podobnie jak Niewiasta z Księgi Rodzaju. Tak też ujmuje go Kardynał. Tajemnica Maryi głęboko związana ze Znakiem sprzeciwu sprawia, że Ona sama staje się specyficznym znakiem czasów, znakiem szczególnej na-

¹⁶ Tamże s. 187.

¹⁷ Tamże s. 189.

¹⁸ Ap 12, 1-5.

dziei i pewności drogi zmierzającej ku pełni czasu. Im większy sprzeciw, tym bardziej potrzeba nadziei, dziś jest ona potrzebna jak nigdy dotąd. Wojtyła stwierdza, że „[...] pełna wymowa Pisma św., [...] a równocześnie doświadczenie wiernych, ukazuje nam Bogarodnicę jako Tę, która w szczególny sposób związana jest z trudnymi i przełomowymi chwilami Kościoła i świata. Z największymi atakami i zagrożeniami. Przeświadczenie to spotyka się z ową wizją Niewiasty, jaka została nam ukazana zarówno w Księdze Rodzaju, jak i w Apokalipsie”¹⁹. Tajemnica obecności Maryi w momentach przełomowych zawiera się także w Jej trwaniu na modlitwie z apostołami w wieczerniku, w oczekiwaniu na przyobiecane Ducha Świętego, którego zesłanie oznacza narodziny Kościoła. Matka Chrystusa uczestniczy w sposób szczególny w rodzeniu się Kościoła, stając się na zawsze Jego Matką, gdyż „Kościół raz narodzony w wieczerniku Zielonych Świąt, stale rodzi się w tym wieczerniku”²⁰.

Ten znak jedności, żywy symbol narodzin Kościoła, konieczny w Bożym zamyśle element oczekiwania i narodzin — Maryja trwa przez wieki, aż do następnego przełomu, o którym mówi Wojtyła, gdy „Otworzył się po stuleciach na nowo jerozolimski wieczernik, i [...] zdumiały się ludy słowiańskie i inne zamieszkujące w tej części Europy, iż Apostołowie Jezusa Chrystusa mówią ich językami, że w rodzimej mowie opowiadają wielkie dzieła Boże”²¹. Znak Maryi, wyrażony jasnogórskim wizerunkiem, nabiera więc szczególnej mocy dziś, w dobie materializmu praktycznego i zmasowanej, zaprogramowanej ateizacji w tej części świata. On prowadzi do źródeł, pozwala dotknąć dziedzictwa wieczernika. „Obraz Pani Jasnogórskiej, obraz Matki, w szczególny sposób wyraża Jej obecność w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, żyjącego od tyłu wieków na ziemi polskiej i na ziemiach ludów pobratymczych”²² — stwierdza papież.

Maryja, jako znak nadziei, ma swą szczególną wymowę również w dobie wzajemnego zbliżania się rozdzielonych wyznawców Jej Syna. Powołanie do jedności, zgodne z zamysłem Założyciela, coraz mocniej odzywa się w świadomości ludu Bożego, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. Życie i jedność tego Ciała św. Paweł wyraził na podobieństwo ciała fizycznego. Trzymając się tej teologii Wojtyła stwierdza: „Matka daje jedność ciała dziecku. Maryja mocą Ducha Św. (por. Łk 1, 35) dała w sposób cudowny jedność Ciała Chrystusa [...]. I oto ku Niej

¹⁹ *Znak sprzeciwu* s. 189.

²⁰ Jan Paweł II. *Podczas Mszy świętej na Jasnej Górze 4 VI 1979*. „Chrześcijanin w świecie” 11: 1979 nr 8 s. 62.

²¹ Jan Paweł II. *Podczas Mszy świętej przed Katedrą. Wzgórze Lecha 3 VI 1979*. „Chrześcijanin w świecie” 11: 1979 nr 8 s. 44.

²² *Tamże* s. 46.

zwraca się i idzie również nasza nadzieja w tym czasie, w którym Ciało Mistyczne Chrystusa na nowo szuka swego zjednoczonego kształtu i swej jedności”²³.

Znak Maryi, Signum Magnum, dany jest Kościołowi jako szczególne świadectwo spełnienia się obietnic Bożych. Jest osobową syntezą duchowych dziejów i przeznaczeń całego ludu Bożego. Jest zapowiedzią i jednocześnie spełnieniem złączenia czasu obecnego i nowego czasu po paruzji. Nierozzerwalnie związany z tajemnicą wcielenia, należy do pełni czasu, jako najdoskonalsze dokonanie tego, co jeszcze realizuje się w Kościele pielgrzymującym.

Znak ten otwiera całą kategorię innych znaków czasu, tych w najściślejszym znaczeniu, a jednocześnie stanowi przejście między Znakiem znaków a tymi ostatnimi.

5. MAGNALIA DEI

Dokonujące się współcześnie wielkie, oczywiste realizacje Ewangelii, zwycięstwa wiary i dzięki wierze stanowią w koncepcji kard. Wojtyły właściwe znaki czasu. Bóg nigdy nie działa dla samego cudu, ale dla ludzi, także przez wydarzenia niezwykle, które mają charakter znakovy. Wśród nich najpoczytniejsze miejsce zajmują znaki świętych. Znaki takie obejmują: a) przeszłość, czyli kontekst życia i działania, okoliczności śmierci i wreszcie wyniesienie na ołtarze w określonym momencie; b) terażniejszość, czyli funkcjonowanie tej przeszłości w czasie obecnym i w aktualnej sytuacji; c) przyszłość, a więc implikacje historiozbowe dla zbliżających się czasów.

Święci zawsze pozostają w ścisłej relacji do Znaków sprzeciwu. Żyjąc w realiach swej epoki, wybiegają poza czas. Życie ich łączy poszczególne elementy historii zbawienia w całość. Kardynał określa jedną z ich funkcji następująco: „Jeżeli ich wyniesienie na ołtarze wraz z Chrystusem jest jakimś promieniem ostatecznego spełnienia, to równocześnie promień ten pada na całe ich życie ziemskie i oświetla czasem całą epokę”²⁴. Ich dzieje za sprawą Chrystusowego Ducha są jak gdyby powtórzeniem w historii tego znaku, o którym mówił Symeon (Mt 2, 34).

Aby skonkretyzować praktyczne i pastoralne rozumienie tych znaków, warto przytoczyć wypowiedzi Wojtyły dotyczące o. Maksymiliana Kolbego. Postać ta, jego zdaniem, jest znakiem przez który opatrność

²³ Znak sprzeciwu s. 188 n.

²⁴ Aby Chrystus s. 225.

Boża w szczególny sposób przemawia do ludzi współczesnych. Przemawia poprzez życie o. Maksymiliana i przez jego śmierć, albowiem one „[...] mówią o potędze miłości, która zwycięża nienawiść i o możliwościach ducha ludzkiego, które płyną z Ducha Jezusa Chrystusa przez pośrednictwo Jego Matki. [...] Musimy wydobyć w swej świadomości całkowite znaczenie tego «znaku czasu» [...] przez który Bóg do nas przemawia i ukazuje nam drogi zbawienia”²⁵ — konkluduje autor. Zaakcentowany jest tu nie aspekt socjologiczny, który stanowi niewątpliwie konieczne tło życia św. Maksymiliana, ale nadprzyrodzony wymiar faktów, zjawisk i okoliczności. Warunki i potrzeby epoki określały styl pasterzowania Świętego. Był to styl mający rozmach i nowoczesność, na miarę istniejących wówczas środków technicznych. Jednocześnie w dobie kryzysu wartości moralnych pozostał wierny ponadczasowej idei ubóstwa, jako duchowy syn św. Franciszka. „Jeżeli życie o. Maksymiliana tak wyraźnie stało pod znakiem naszych czasów, to cóż powiedzieć o jego śmierci w bunkrze głodowym poniesionej za brata?”²⁶ — zwłaszcza w dzisiejszych czasach łamania podstawowych praw człowieka w warunkach pokojowych, czasach pogoni za wygodą i korzyścią, nieograniczonej konsumpcji, prymatu techniki nad moralnością.

Wojtyła ukazuje postać o. Kolbego od strony jego znakowego uczestnictwa w życiu dzisiejszych ludzi w sposób następujący: „[...] przybył tutaj w duchu ośmiu błogosławieństw; zwłaszcza pierwszego, w którym Jezus mówi: «Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo niebieskie»; a także i drugiego, w którym mówi: «błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię». Te słowa rzeczywiście wypełniły się w życiu o. Maksymiliana w sposób jakiś szczególnie widzialny, jakby znak dla naszej epoki”²⁷.

Życie każdego człowieka ma odniesienie do Chrystusa, ma ono charakter znakowy przez realizowanie się w nim wielkich dzieł Bożych. Udział człowieka w historii zbawienia jest tajemnicą i jest znany tylko Bogu, który działa swą niewidzialną łaską. Widzialnym wyrazem tego udziału jest włączenie życia ludzkiego w znak Kościoła, który jest jakby tylko innym obliczem Znak, któremu sprzeciwiać się będą. Pełny personalny znak powstaje więc przez życie, śmierć i łaskę przenikającą czas.

Innym zjawiskiem, które można włączyć do omawianej grupy znaków czasu, jest pontyfikat Jana Pawła II. Sam papież ma świadomość znakowego charakteru swego posłannictwa jako następcy Piotra i Sło-

²⁵ Tamże s. 231.

²⁶ Tamże s. 236.

²⁷ *Kazania* 1962—1978. Kraków 1980 s. 80.

wianina. Stwierdza bowiem: „Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, by ten Papież [...] odsłonił te profile, które właśnie tutaj [wśród narodów słowiańskich — przyp. K. S], w tej części Europy zostały wbudowane w bogatą architekturę świątyni Ducha Świętego. [...] Przychodzi Papież, aby wobec całego Kościoła, Europy i świata mówić o tych często zapomnianych narodach i ludach. [...] Przychodzi ukazywać te drogi, które na różny sposób prowadzą z powrotem w stronę Wieczernika Zielonych Świąt, w stronę Krzyża i Zmartwychwstania”²⁸.

Przyjmując papieską koncepcję syntezy duchowych dziejów człowieka i odniesienia biblijne, można stwierdzić, że czasy obecne z Soborem Watykańskim Drugim, z niezwyklejmi pontyfikatami ostatnich lat, mają charakter Pięćdziesiątnicy. Podobnie interpretując można postawić tezę, że Jan Paweł II skupia w sobie to, co było dynamizmem działania Jana XXIII i Pawła VI. Stosując zaś papieską wizję dziejów zbawienia można jego pontyfikat scharakteryzować następująco: przyszedł człowiek posłany od Boga — Jan mu było na imię, przyszedł aby zaświadczyć o światłości, aby wszyscy uwierzyli przez niego (por. J 1, 6 n); przyszedł w duchu i posłannictwie św. Pawła (którego imię także nosi) i Pan wzmocnił go, ażeby się przez niego dopełniło głoszenie Ewangelii, i żeby wszystkie narody je posłyszały, posłyszały w swoich językach głoszone wielkie dzieła Boże (por. 2 Tm 4, 17; Dz 2, 11). Potwierdzeniem tego jest fakt, że takiego rozmachu pasterskiego nie nadał nikt dziełu ewangelizacji od czasu Pawła z Tarsu.

Wreszcie wskazać trzeba na znakowy charakter uczestnictwa w historii zbawienia nie tylko osób, ale i całych narodów, które według papieża mają swoją misję w dziele budowania i uświęcania ludu Bożego. Refleksje jego dotyczą różnych narodów, a w szczególności Polski: „Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi 900 rocznicę św. Stanisława, nie jest zarazem jakimś szczególnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania poprzez dzieje Kościoła — nie tylko po szlakach naszej Ojczyzny, ale zarazem Europy i świata? [...] Od Piotra, jak i od wszystkich Apostołów, Chrystus żądał, aby byli Jego świadkami [...] aż po krańce ziemi (Dz 1, 8). Czyż przeto nawiązując do tych słów Chrystusowych nie wolno nam wnosić zarazem, że Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa? [...], że właśnie stąd ze szczególną pokorą, ale i ze szczególnym przekonaniem trzeba głosić Chrystusa?”²⁹ Nie są to jedynie

²⁸ *Podczas Mszy świętej przed Katedrą* s. 45 - 46.

²⁹ Jan Paweł II. *Podczas Mszy świętej na Placu Zwycięstwa*. Warszawa 2 VI 1979. „Chrześcijanin w świecie” 11 1979 nr 8 s. 29.

dowolne impresje. Potwierdzenie tych tez znajduje się w logicznej i konsekwentnej wizji dziejowych kontynuacji wydarzeń biblijnych, a także w specyficznej teologii „sakramentów” narodu. Jej przytaczanie wybiega poza ramy niniejszych analiz. Wspomnieć o niej jednak trzeba w kontekście ważnego znakowego wydarzenia, które personalizuje dzieje narodu, jakim było bierzmowanie dziejów. Konfirmacja narodu, o której papież mówił i której dokonał w czasie swej pielgrzymki do kraju w czerwcu 1979 r.³⁰, ma dalekosiężne skutki. Jan Paweł II sformułował je następująco: „Musicie być mocni mocą wiary! [...]. Dziś tej mocy wam bardziej potrzeba, niż w jakiegokolwiek epoce dziejów [...]. Musicie być mocni [...] mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która pomaga nam podejmować ów wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów — dialog z człowiekiem i światem, zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym: z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia”³¹. Jest tu dosłowna realizacja misji danej Piotrowi: „utwierdzaj twoich braci” (Łk 22, 32), realizacja w odniesieniu do życia jednostki i narodu.

Klamrą spinającą dotychczasowe rozważania jest następująca wypowiedź Wojtyły: „W roku 966 w dzieje naszego narodu w sposób widzialny weszła historia zbawienia i zaczęła się toczyć wraz z jego historią. Jest to historia zbawienia już dokonanego przez Krzyż, zawartego w Słowie Boga i mocy Ewangelii [...]. Możemy odczytywać jeden po drugim rozdziały Konstytucji [*Lumen gentium* — przyp. K. S], przykładając je z kolei do naszego tysiąclecia jak miarę i sprawdzian. Studium Konstytucji o Kościele może stać się w ten sposób rozpamiętywaniem tysiąclecia, rozpamiętywanie tysiąclecia przechodzić w studium Konstytucji. Skojarzenia historyczne nabiorą wtedy nowych znaczeń, znaczenia zaś teologiczne osadzą się w biegu wydarzeń”³². Dlatego też znaki o których mowa, są punktami przylegania danej epoki do ogólnej siatki historii zbawienia. Pozwalają one na odszukanie jeszcze innych znaków wyznaczających drogi przyszłości Kościoła, ludów i ludzi.

³⁰ „Pozwólcie przeto, że tak jak zawsze przy bierzmowaniu biskup tak i ja dzisiaj dokonam owego apostołskiego włożenia rąk na wszystkich tu zgromadzonych, na wszystkich moich Rodaków. [...] Pragnę Wam dziś przekazać tego Ducha ogarniając sercem z najgłębszą pokorą to wielkie «bierzmowanie dziejów», które przeżywacie. Więc mówię za Chrystusem samym: »Weźmijcie Ducha Świętego» (J 20, 22)”. (Jan Paweł II. *Podczas uroczystej Mszy świętej ku czci św. Stanisława na Błoniach. Kraków 10 VI 1979. Tamże s. 208 n.*)

³¹ Tamże s. 209.

³² *Aby Chrystus* s. 342.

6. ZNAMIONA EPOKI — ZNAKI OD ŚWIATA

Znamiona epoki mają naprowadzać świadomość ludzi wierzących na nowe drogi realizacji zbawienia, dlatego należy prześledzić najważniejsze, które w wypowiedziach Wojtyły wysuwają się na pierwszy plan.

Wydaje się, że naczelne miejsce w nauczaniu Wojtyły zajmuje antropocentryzm, jako odpowiedź na upowszechniające się w świecie zjawisko dehumanizacji życia. Trzeba podkreślić, że ten antropocentryzm ma swe najgłębsze źródło w chrystologii, a przejawia się w chrześcijańskim personalizmie. On również — według papieża — określa sens posłannictwa Kościoła: „Kościół, który jest ożywiany wiarą eschatologiczną, uważa również tę troskę o człowieka, o jego człowieczeństwo, o przyszłość ludzi na tej ziemi, a więc o kierunek całego rozwoju i postępu — za istotny dla swojego posłannictwa, za nierozzerwalnie z nim związany. Początek tej troski Kościół znajduje w samym Jezusie Chrystusie — jak o tym świadczą Ewangelie — w Nim też pragnie stale ją rozwijać, odczytując sytuację człowieka w świecie współczesnym wedle najważniejszych znaków naszego czasu”³³. Jakkolwiek autor posługuje się tu terminem „znaki czasu”, ma na myśli te znamiona, które są wezwaniem od świata i pomagają się komplementarnego dopełnienia nową eksplikacją objawienia. Dopiero te dwa elementy złączone razem tworzą znak czasu w sensie ścisłym.

Powstawanie znaku czasu w ujęciu Wojtyły ilustruje analiza zjawiska, które przez innych autorów jest traktowane wprost jako znak czasu. Tym znamieniem epoki są współczesne tendencje ekumeniczne.

Znakowość tych tendencji Wojtyła ujmuje nieco inaczej niż inni autorzy zajmujący się tym zagadnieniem. Stwierdza, że właśnie znaki czasu (jako znaki od świata) pozwalają odczytać wielką sprawę ekumeniczną³⁴. A więc jest ona w stosunku do znamion epoki czymś zakresowo szerszym. Nienaturalny podział Europy i świata na dwie strefy wpływów, narastające antagonizmy między nimi, są źródłem coraz większych napięć. Drugim charakterystycznym elementem sytuacji jest poczucie zagrożenia. Rodzi ono potrzebę uregulowania sytuacji. Znamieniem następnym jest bezskuteczność rozwiązań w ludzających paktach i układach na najwyższym szczeblu, gdyż polityka ma przewagę nad moralnością, co także cechuje naszą epokę. Towarzyszy temu równie znamienne zjawisko narastania antagonizmów między narodami i poszczególnymi ludźmi, przy równoczesnym poczuciu absurdalności takiej sytuacji. Ma to swoje źródła nie tylko we współczesności, ale i w przeszłości.

Te przeróżne, płynące od świata, znaki doprowadziły do sformułowa-

³³ *Redemptor hominis* nr 15.

³⁴ *Aby Chrystus* s. 296.

nia retorycznego poniekąd pytania: „Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten Papież-Polak, Papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu”³⁵. Odpowiedź twierdząca zawarta jest nie tylko w słowach, bowiem potwierdzeniem stał się fakt, który śmiało można zaliczyć do kategorii magnaliów i uznać za znak czasu w najściślejszym sensie. Odpowiedź ta jest nową eksplikacją objawienia, przejawem samoświadomości Kościoła inspirowanej przez Ducha Świętego, repliką na wymienione wcześniej znaki od świata. O tym wydarzeniu — znaku papież mówi: „Dzisiaj zatem, kiedy po wiekach kościelnego rozdziału pomiędzy Wschodem i Zachodem [...] od czasu Soboru Watykańskiego II podjęte zostały zdecydowane kroki w kierunku zjednoczenia, wydaje się, że ogłoszenie świętych Cyryla i Metodego Współpatronami całej Europy, obok św. Benedykta w pełni odpowiada znakom naszego czasu. [...]. Ustanowienie to — kontynuuje papież — niech będzie równocześnie świadectwem dla ludzi współczesnych ważności głoszenia Ewangelii, powierzonej przez Jezusa Chrystusa Kościołowi, dla którego trudzili się dwaj Bracia, Apostołowie Słowian. Głoszenie Ewangelii stało się drogą i środkiem wzajemnego poznania i jedności wśród różnych ludów rodzącej się Europy i zabezpieczyło dzisiejszej Europie wspólne dziedzictwo duchowe i kulturalne”³⁶.

Kolejne znamiona epoki, choć nie nazwane znakami czasu znajdują równie ważne miejsce w całości myśli K. Wojtyły. Uważa on, że pogłębiona przez Sobór samoświadomość Kościoła ma stanowić odpowiedź na wołanie cywilizacji współczesnej (naznaczonej panowaniem techniki) o prymat i proporcjonalny rozwój moralności i etyki³⁷. Nie chodzi tu o kryzys cywilizacji, ale o sytuację osoby: o wielki dramat człowieka będącego „podmiotem, który z jednej strony stara się wydobyć maksimum korzyści — z drugiej zaś [jest — K. S.] tym, który płaci cały haracz krzywd i poniżeń z tym związanych [...]”³⁸.

Epoka obecna jest szczególnie terenem misyjnym. Jest to czas wyjątkowo trudny, ale też i pełen największych nadziei. „I dlatego Kościół naszej epoki — epoki szczególnie głodnej Ducha, bo głodnej sprawiedliwości, pokoju, miłości, dobroci, męstwa, odpowiedzialności, godności człowieka — w sposób szczególny musi się zespolic i zjednoczyć wokół tej Tajemnicy [...]”³⁹ — Tajemnicy Odkupienia, w której Koś-

³⁵ *Podczas Mszy świętej przed Katedrą* s. 45.

³⁶ Jan Paweł II. *List Apostolski „Egregiae Virtutis”*. „L' Osservatore Romano” 1 1980 nr 12 s. 14 p. 3.

³⁷ *Redemptor hominis* nr 15.

³⁸ Tamże nr 16.

³⁹ Tamże nr 18.

ciół mając świadomość synostwa Bożego odnajduje najgłębsze inspiracje dla swojego własnego posłannictwa.

Sprawę ludzkiego duchowego wnętrza eliminuje instrumentalne, przedmiotowe, reistyczne traktowanie człowieka oraz uczynienie zeń jednostki statystycznej. Dlatego Ojciec święty przypomina, że „Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej, aby skierowywał wzrok człowieka, aby skierowywał świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa, aby pomagał wszystkim ludziom obcować z głębią Odkupienia, która jest w Jezusie Chrystusie. Przez to samo dotykamy równocześnie największej głębi człowieka: ludzkich serc, ludzkich sumień, ludzkich spraw”⁴⁰.

Poníženie godności człowieka i wołanie o jej dostrzeżenie oraz pogłębiająca się świadomość tejże, staje się wyznacznikiem współczesnego przepowiadania Dobrej Nowiny. Bóg ukazuje swój pierwotny zamysł przez to, że w sytuacji obecnej w sposób szczególny „[...] sama osobowa godność człowieka staje się treścią tego przepowiadania, nawet bez słów, ale przez sposób odnoszenia się do niej. Ten sposób dzisiaj zdaje się odpowiadać na szczególną potrzebę naszych czasów”⁴¹ — pisze papież.

W rzeczywistości nastawionej na działanie, na pragmatykę, na konsumpcję, na produkcję, przy równoczesnym poszukiwaniu, również i przez Kościół, recept na rozwiązanie bolesnych problemów, jakby szczególnym podszeptem Ducha jest przypomnienie o źródle sił i dynamizmu, o modlitwie: „Tylko modlitwa może sprawić, żeby te wielkie zadania i spiętrzające się trudności nie stały się źródłem kryzysów, ale okazją i niejako podłożem coraz dojrzszych osiągnięć w pochodzie Ludu Bożego ku Ziemi Obiecanej na tym etapie dziejów, gdy zbliżamy się do kresu drugiego tysiąclecia”⁴². Te słowa papieża brzmią znamienne w czasach ludzi odrzucających modlitwę i kontemplację, ulegających złudnym perspektywom potęgi aktywizmu. Jest to równoczesne wskazanie przyczyn rozbicia duchowego i psychicznego, nieskuteczności poszukiwań integracji osobowości w oparciu o psychologię lub fałszywą mistykę, przy jednoczesnym negowaniu lub niedostrzeganiu autentycznych osiągnięć chrześcijaństwa na tym polu.

W okresie ścierania się współcześnie różnorodnych sił, w czasach stosowania wyrafinowanych metod manipulacji i nacisków (a przy tym fałszywego wołania o sprawiedliwość) w dobie poszukiwania ratunku

⁴⁰ Tamże nr 10.

⁴¹ Tamże nr 12.

⁴² Tamże nr 22.

Kościół musi uznać za swój naczelny obowiązek głoszenie i wprowadzanie w życie tajemnicy miłosierdzia Bożego objawionej do końca w Jezusie Chrystusie. Ojciec święty wyjaśnia, że: „Tajemnica ta stanowi nie tylko dla samego Kościoła jako wspólnoty wierzących, ale także poniekąd dla wszystkich ludzi, *źródło* życia innego niż to, jakie może zbudować człowiek pozostawiony samym siłom działającej w nim trojakiej pożądlivosti (por. 1 J 2, 16). To w imię tej tajemnicy, Chrystus uczy nas stale przebaczenia”⁴³. Znakowego charakteru nabiera w zestawieniu z tym, wydana przez papieża encyklika o Bogu bogatym w miłosierdzie, dokumentu jedyne go w swym rodzaju, wynikającego z powszechnego zapotrzebowania, a którego celowość budzi niekiedy zastrzeżenia, co dziwniejsze w kręgach kościelnych.

Nie sposób tu wymienić wszystkich sytuacji wołania o szukanie odpowiedzi w objawieniu i o szukanie jego nowych eksplikacji. Przytoczone zostały tylko te, które wydają się najważniejsze i oryginalne. Trzeba podkreślić, że ich wizja wyrasta z ducha Soboru, a w ujęciu Wojtyły otrzymały one szersze uzasadnienia i nową moc poprzez analizę filozoficzną, teologiczną i pastoralną.

7. PODSUMOWANIE

W podsumowaniu przeprowadzonych analiz raz jeszcze trzeba podkreślić specyfikę wyodrębnionej u K. Wojtyły koncepcji znaków czasu. Składa się na nią przede wszystkim ewolucyjne rozumienie historii i personalizm specyficznie polski. Stanowią one przesłanki, na których Wojtyła buduje i tworzy wizję uosobionych dziejów ludzkich, której najgłębszym wyrazem jest Znak, któremu sprzeciwić się będą — Jezus Chrystus. Do Niego odnoszą się „powstawania i upadki wielu”, jakby funkcjonalnie wyznaczające duchowe dzieje ludzkości, które są dziejami ludzi uwikłanych w czas i przejawiające się w nim Słowo objawienia i łaski. Skrzyżowanie dziejów ludzkich i zbawienia dokonuje się w osobie według schematu, który przedstawia Kardynał: „Działanie Boże w życiu i dziejach człowieka jest związane z czasem i na jego zmiennej kanwie zarysowuje przejrzysty wątek historii zbawienia”⁴⁴. Czas ten niesie różne znaki, które wyznaczają określony etap wędrówki ludu Bożego do Ziemi Obiecanej, znaki te będące znakami od świata są swoistym wołaniem świata. Wskazując na egzystencjalną pustkę w człowieku, na dramat bytowania na ziemi domagają się Bożej odpowiedzi,

⁴³ Jan Paweł II. *Dives in misericordia*. Typis Polyglottis Vaticanis nr 14.

⁴⁴ *Aby Chrystus* s. 230.

interwencji. Kościół obecny w świecie i świadom obecności tego świata w nim samym, musi być wyczulony na głosy współczesności i korzystając z całego bogactwa depozytu objawienia, kierowany Duchem Świętym musi wydobyć adekwatne do zmieniających się czasów ujęcia orędzia Bożego i przekazać je stosownie do szans, które dzięki rosnącym potrzebom sprzyjają ewangelizacji. Ewangelizacja rozumiana jest przez Wojtyłę jako proces dojrzewania i postępu ludzkości, jako dążenie do ostatecznych przeznaczeń, do antycypacji w nowym czasie. Ewangelizacja utożsamia się z dziejami zbawienia. Głos Boży zawiera się w objawieniu, natomiast historia daje mu szansę pełniejszego wcielenia w dzieje ludzi i ludów. Wykorzystanie tej szansy należy do podstawowych zadań Kościoła. Z połączenia tych dwu elementów powstaje właściwy znak czasu, który we współcześnie zrozumiałym języku wskazuje na kontynuację epoki mesjańskiej, czasu nawiedzenia i zbawienia, Bożego kairosu.

Na potwierdzenie słuszności tej drogi, na której dokonuje się zbawienie, oraz dla okazania szczególnych mocy Słowa dane są znaki specjalne. Wśród nich Maryja, Znak wielki, która towarzyszy duchowym dziejom człowieka od początków opisanych w Księdze Rodzaju, poprzez własną historię, po prorocтво Apokalipsy, Znak zwycięstwa i nadziei w momentach przełomowych. Należy do nich Znak zbawienia, jakim jest Kościół. Znakami tymi są także wyraźne spełnienia się Bożych obietnic i Jego wielkich dzieł we współczesnej rzeczywistości, w sposób szczególny są nimi święci. Wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża i to, co jego pontyfikat wnosi w życie współczesnego świata, należy również do tej kategorii znaków czasu. Dzięki niemu wielkie wołanie do Ducha i o Ducha obiegło ziemię, dając początek nowej ewangelizacji na całym globie.

Koncepcja znaków czasu Karola Wojtyły wydaje się organicznie zwarta i logiczna, a przy tym głęboko biblijna. Unika zbytniego akcentowania socjologii, statystyki, psychologii, a stawia je we właściwej perspektywie i proporcji do 'wymiaru nadprzyrodzonego zjawisk i sytuacji dziejowych współczesnego świata. Podkreśla rolę historii, jako szansy do eksplikacji oraz urzeczywistnienia objawienia. Jest zgodna z duchem Soboru, który dając autonomię rzeczywistościom ziemskim podkreśla konieczność ewangelicznego ich traktowania. Swoista teologia znaków czasu, zawarta w pasterskim nauczaniu Wojtyły, jest udaną próbą odnalezienia sensu życia każdego człowieka naszych czasów, narodu i Kościoła w konkretnej, wyznaczonej przez znamienne okoliczności, sytuacji dziejowej. Jest zarazem odnalezieniem miejsca dla ludzi i ludów na przecięciu się zbawczych współrzędnych, dojrzewającego ku pełni czasu i wcielającego się w ten czas zbawienia.

DIE PASTORALTHEOLOGIE DER ZEICHEN DER ZEIT NACH KAROL WOJTYŁA

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die spezifische Theologie der Zeichen der Zeit, die auf Grund der seelsorgerischen Unterweisung von Karol Wojtyła rekonstruiert wird, bildet auf polnischem Gebiet die einzige komplexe Konzeption. Sie umfaßt nicht nur das Konzilsverständnis dieser Zeichen als Kennzeichen der Epoche, sondern — nach dem Prinzip einer Fortsetzung der biblischen Ereignisse — auch das biblische Verständnis als besondere Explikationen der Offenbarung. Die Zeichen der Zeit sind also Kennzeichen der messianischen Epoche und der sich in unserer Gegenwart vollbringenden Erlösung. So wie in Christus die Zeit „der Welt“ und die übernatürliche Erlösung miteinander verknüpft wurden, so kreuzen sich diese beiden Elemente ununterbrochen in der menschlichen Geschichte und bilden einen durchsichtigen Faden der Heilsgeschichte. Neben der organischen Erfassung der Zeit, der Unterstreichung ihres evolutionären Charakters, lohnt es sich, die Aufmerksamkeit auf den das ganze Denken des Verfassers durchdringenden Personalismus zu richten. Die Geschichte ist in Christus gewissermaßen inbegriffen. Der Mensch ist also nicht der „Gegenstand“ der Erlösung, sondern im Schnittpunkt des Stromlaufes der bewußtgewordenen Zeit in der Geschichte der Person und der „im voraus“ gegebenen Gnade entsteht eben dieses Mysterium salutis. Die Geschichte des Menschen ist also eine Chance für die Offenbarung, ihre neue Explikation, die Entwicklung des Bewußtseins ihrer Anwesenheit auf der aktuellen Stufe der Geschichte. Die Antwort der Offenbarung auf die Kennzeichen der gegebenen Zeit ist eben auch ein *Zeichen der Zeit*.

Übersetzt von *Jan Dmochowski*